

PRZEGLĄD RYNKU INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI

# TELEINFO

ISSN 1425-4999  
INDEKS 333697

cena 6.00 zł

tygodnik

15 maja 2000

nr 20/2000

ZAWSZE, WSZĘDZIE  
SZYBKI  
INTERNET.



ALCATEL

[www.alcatel.pl](http://www.alcatel.pl)



Jacek Kuraś

# Moralność Kalego

**C**o to jest zły uczynek? – zapytał Staś. – Jeśli Kalemu ktoś zabrać krowy, to jest zły uczynek – odpowiedział Kali po krótkim namyśle. – Doskonale! – zawołał Staś i zapytał: – A dobry? Tym razem odpowiedź przyszła bez namysłu: – Dobry to jak Kali zabrać komuś krowy.

Ta rozmówka z „W pustyni i w puszczy” przypomina mi się często, gdy czytam komentarze dotyczące nowych pomysłów ustawodawczych naszych polityków. Obecnie sprawa dotyczy projektu nowelizacji ustawy o zamówieniach publicznych. Według tego dokumentu oferty spółek zagranicznych muszą być o 20 proc. korzystniejsze od propozycji krajowych wykonawców, aby były uznane za równoważne im. Zastanawiam się, jak owe 20 proc. będzie liczone w projektowanych systemach informacyjnych? Czy algorytmy użyte w systemach będą o 20 proc. szybciej realizowane, czy też pliki z danymi będą o 20 proc. mniejsze? Może będzie w nich o 20 proc. mniej błędów, a może będą uwzględnione te wszystkie oraz inne kryteria, których nie sposób wymienić w krótkim felietonie? Obawiam się jednak, że podstawą liczenia magicznych 20 proc. będą wyłącznie koszty.

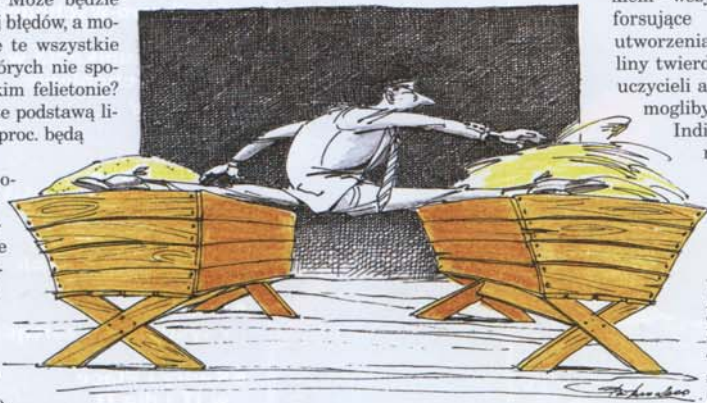
**P**ytanie zadane politykom i biznesmenom, które sprowokowało mnie do napisania tego tekstu, brzmiało: „Czy krajowe firmy powinny być preferowane podczas przetargów publicznych?” Nie dziwię się wypowiedziom osób z kręgu Urzędu Zamówień Publicznych, którzy z przekonaniem godnym lepszej sprawy usilowali bronić rządowego pomysłu. Smutno mi się zrobiło, gdy dyrektor generalny sektora publicznego jednej z większych firm komputerowych głosił podobne poglądy. Przedstawiciel firmy chwalił system, który umożliwi (jego zdaniem) szybszy rozwój rodzimych przedsiębiorstw i zwiększenie ich produkcji (czytaj – większy dopływ kasy przy mniejszym nakładzie pracy). Takie podejście uważam za wysoce demoralizujące. Jednocześnie z przytoczonymi powyżej poglądami pan dyrektor stwierdził, że w momencie, gdy po wejściu do UE będziemy musieli znieść

preferencje, to i tak na wolnym rynku zamówień publicznych Polacy będą mieć szansę, gdyż nasze usługi są tańsze, a Zachód wciąż cierpi na brak wykwalifikowanych informatyków. Dziwi mnie taka podwójna moralność. W jakim celu musimy więc uciekać się do protekcyjnych ustaw, skoro mamy takich wyśmienitych fachowców? A może nie wszyscy są tacy świetni?

Taniość pracownika wiąże się bardzo często z jego niskimi kwalifikacjami. Miałem do czynienia z wieloma firmami i osobami tworzącymi oprogramowanie. Na temat ich fachowości mam bardzo złą opinię. Dość często programy tworzone są przez programistów, którzy nie mają zielonego pojęcia o inżynierii oprogramowania. Taki pracownik jest dla firmy o wiele tańszy niż dobrze wykształcony specjalista. Brak merytorycz-

jakieś wielkie nieporozumienie. Nie wolno nam słuchać takich amatorów. Jedynym kryterium decydującym o zatrudnieniu fachowca mogą być wyłącznie jego kompetencje i nic poza tym. Musimy odrzucić ksenofobiczne uprzedzenia. Z pokorą znieśmy świadomość, że ktoś może mieć lepszych specjalistów. Bądźmy mądrzy i korzystajmy z ich doświadczeń. Jesteśmy zbyt ubodzy, aby uczyć się wyłącznie na swoich błędach. Uczmy się na błędach, które popełnili inni i już za nie zapłacili.

**W** tym samym czasopiśmie, które opublikowało wspomniane komentarze, przeczytałem opracowanie, w którym grupa polityków i naukowców snuje fantastyczne plany utworzenia w Polsce w ciągu najbliższej dekady Krzemowej Doliny. Podobne pomysły zrobienia z Polski drugiej Japonii już przerabialiśmy. Z jakim skutkiem – wszyscy dobrze wiemy. Osoby forsujące fantastyczne pomysły utworzenia w Polsce Krzemowej Doliny twierdzą, że: „brakujących nauczycieli akademickich i ekspertów moglibyśmy sprowadzić z Rosji, Indii, Pakistanu, Korei, Indonezji czy nawet Tajwanu”. Teraz już nic nie rozumiem. Jedni forsują protekcyjną ustawę, motywując to chęcią zmniejszenia bezrobocia, inni postulują sprowadzanie pracowników z całego świata – co niewątpliwie będzie sprzyjać rozwojowi bezrobocia. W jednej i w drugiej grupie można znaleźć nazwiska polityków tej samej partii. Przed kilkoma laty bardzo by mnie to zdziwiło. Obecnie – tylko przygnębienie, że stało się to standardem rządzącej koalicji. Ustaw regulujących życie gospodarcze kraju nie można zmieniać po to, aby przypodobać się grupie wyborców. Rozstrzygając przetargi mogące często decydować o kluczowych dziedzinach naszego życia, nie możemy kierować się logiką Kalego. Nie będzie wówczas takich niespodzianek jak przy komputeryzacji ZUS przez krajowego wykonawcę, czy też zapomniany już niewypał komputeryzacji urzędów skarbowych przez zachodnią firmę. ■



nego przygotowania, pogarda dla nauki i kierowanie się wyłącznie instynktem (często omylnym) to cechy wielokrotnie spotykane wśród osób uważających się za genialnych programistów. Tacy samorodni i niedouczeni „specjaliści” nie potrafią z reguły poprawnie zaprojektować złożonego systemu. Zły projekt lub jego brak to gwarantowany kolejny buble. Jeżeli taka firma wygra przetarg tylko dlatego, że jest polska i tańsza od zagranicznej, to późniejsze kłopoty gwarantowane.

Nieraz słyszałem wypowiedzi polityków nawołujące do korzystania wyłącznie z pracy polskich specjalistów. To chyba